

Cena Kurjera

WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza po 1 mm 5 cent.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Table with 4 columns: Religious affiliations (Rzymsko-katolickie, Grecko-katolickie), Redaction/Administration/Expedition info, and weather forecasts (Wschód słońca, Zachód, Barometer).

Konserwatywni pobieracze dyet poselskich.

Z prawdziwym zadowoleniem zapisujemy fakt, że chaos czynników naszego Sejmu skończył się nareszcie bodaj trochę wyraźnym rozdziałem wód od łądów, i widzimy pewną konfigurację stronnictw, a najbardziej zadowoleni jesteśmy z tego, że wiele osobistości, które dotąd udawały przeciwników stańczykowskiego „konserwatyzmu”, zdecydowało się pokazać barwę i przyznało się otwarcie do tego, czem byli już dawniej, a tylko się żenowali. Podawamy wczoraj małą historję owej formacji neptunicznej, którą przebył środek sejmowy z prawicą, umieszczamy dziś dalsze szczegóły według Czesu:

„Statut stronnictwa konserwatywnego w Sejmie opiewa:

I. Celem ułatwienia prac sejmowych przez porozumienie się i wzajemne zbliżenie „grup” posłów konserwatywnych, wiernych dotychczasowej tradycji sejmowej;

Celem utrzymania i wzmocnienia w kraju zgody i harmonijnej społecznej, niezbędnej dla przechowania tradycji narodowych i dla zapewnienia zdrowego postępu;

Podpisani posłowie przystępują do stronnictwa konserwatywnego.

II. Utworzenie stronnictwa konserwatywnego nie narusza w niczem dotychczasowego zadania i atrybucji Kola polskiego sejmowego i nie przesądza jego możliwej ściślejszej organizacji.

III. Przystępujący do stronnictwa głosują w kwestjach formalnych wedle decyzji komisji swojej parlamentarnej, a zachowują swobodę naradzania się w mniejszych „grupach” i głosowania w meritum poszczególnych spraw.

Jeżeli strona formalna przedmiotu sięga w meritum tegoż, winna komisja parlamentarna odnieść się w celu porozumienia do pojedynczych grup.

IV. Przystępujący do stronnictwa wybierają na początku każdej sesji sejmowej na wspólnem posiedzeniu przewodniczącego i jego zastępcę.

V. Każda „grupa” poselska, wchodząca w skład stronnictwa, wybiera członków do komisji parlamentarnej na początku sesji sejmowej, w stosunku do ilości posłów wchodzących w skład grupy. Prezes i wiceprezes należą do komisji.

VI. Zadanie komisji parlamentarnej wobec członków stronnictwa jest decydować w kwestjach formalnych, a ułatwiać porozumienie i wpływać na zgodny kierunek w załatwianiu wszystkich spraw sejmowych.

Lwów 21. października 1889.

Posłowie, którzy „się zawiązali” pierwotnie, są: Gorayski, Gniewosz, Szczęsny Koziebrodzki, Tomiślaw Rozwadowski, Dydziński, Edward Raczyński, Michałowicz, Puzyna, Ludwik Wodzicki, Antoni Wodzicki, Zoll, Czesław Lasocki, Niedzielski, Marduski, Tadeusz Romer, Bilinski, Vivien, Roman Potocki, Stanisław Jędrzejowicz, Zygmunt Kozłowski, Franciszek Jędrzejowicz, Jan Stadnicki, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Tarnowski st., St. Tarnowski, Bobrzyński, Adam Skrzyński, Stan. Łączyński, Szepetycki, Sanguszek, Z. Słonecki, Konstanty Jędrzejowicz, Paweł Tyszkowski, Zamoyski, Edward Kozłowski, Karol Scipio, Wiktor, Włodzimierz Sarnicki, Rappoport, Gustaw Romer, Mikołaj Wolański, Niezabitowski, Borkowski, Henryk Sze-

liski, Jaworski, Męciński, Dembowski, Wincenty Gnoiński, Władysław Struszkiewicz, Tyszkiewicz, Bronisław Horodyski, Wojciech Dzieduszycki.

Posłowie, którzy przystąpili 21. bm. są: Brykożyński, M. Mey, Tadeusz Langie, Maurycy Rosenstock, Klemens Dzieduszycki, Mazaraki, Kornel Horodyski, Władysław Koziebrodzki, Eustachy Zagórski. Razem 66 posłów.

Ukonstytuowanie stronnictwa „stanowczo” dokonane. „Grup” prawdopodobnie uformuje się cztery. Jedna, nie chcąc sobie nadawać organizacji klubowej, nie będzie wybierała prezesa, ani wiceprezesa, a na swoje narady chce przypuszczać członków innych grup, o ileby sobie tego życzyli.

Po „stanowczem” ukonstytuowaniu, ks. Sanguszek uważając się za przewodniczącego do tej czynności jedynie, zarządził wybór powtórny. Powtórnie przez akklamację został też wybrany ks. Eustachy Sanguszek przewodniczącym, a hr. Koziebrodzki Szczęsny zastępcą przewodniczącego.

Licząc 24 członków na lewicę, 16 na klub ruski, a 12 na wirylistów kościelnych i stale nieobecnych, poza obrębem wszelkiej organizacji klubowej znajduje się jeszcze około 30 posłów, którzy prawdopodobnie snadniej skłaniają się do lewicy, niż do cztero-grupowej anarchji konserwatywnej (bo, jak trafne w ostatnim procesie politycznym młodzieży polskiej zrobił spostrzeżenie p. prokurator Girtler, wyrazy „grupa”, „grupy”, „grupować” są charakterystyczną właściwością wszelkich organizacji socjalistycznych).

Położenie wyklarowało się w Sejmie i oddziały także na kraj, gdzie dotąd naród chodził macanką. Odtąd każdy będzie musiał wiedzieć, czem jest: białym czy czarnym. Oddziały to musi także na ową instytucję chaotyczną, która się nazywa „kolem polskim” w Sejmie, a którą pp. konserwatyści radziby nietkniętą zachować, wiedząc o tem, jakie znaczenie ona ma dla nich głównie w organizacji wyborów, przez ustanawianie z góry centralnych komitetów przedwyborczych. Odtąd jednak lewica powinna sobie pójść odrębnie i nie podsumowywać się pod firmy „konserwatywne”, dbała tylko o to, aby swoje osoby, swoje powagi i swoje interesiki — konserwować.

Niższe szkoły rolnicze.

Wydział kraj. wszedł w rokowania z czynnikami miejscowymi co do założenia niższej szkoły rolniczej w powiecie stryjskim (w Uhersku). Koszta założenia szkoły, mogącej pomieścić 30 uczniów w internacie, wyniosą 26.000 zł. Wydział powiatowy stryjski obowiązuje się przyczynić kwotą 2800 zł; bar. Zygmunt Romaszkan kwotą 1000 zł. i 20 morgami gruntu. Utrzymanie szkoły wynosić będzie rocznie około 9460 zł. Na częściowe pokrycie tego wydatku zapewniony jest dochód z fundacji śp. Edwarda Hoscha w kwocie 700 zł. rocznie. Wydział krajowy przed doradzeniem utworzenia takiej szkoły, chciałby użyć na jej założenie kapitałów fundacji śp. Hoscha w formie lokacji hipotecznej, oraz radby, aby okoliczne Rady powiatowe przyczyniły się do jej utrzymania.

Na Podolu założenie szkoły rolniczej jest koniecznością, wskazaną zupełnie odrębnymi stosunkami rolniczymi i klimatycznymi. Wydział powiatowy w Skalacie przyrzekł dolożyć wszelkich starań, by skłonić tak reprezentację powiatową, jakoteż i osoby prywatne do ofiar na rzecz założyc się mającej szkoły rolniczej w Tarnopolu. Nato-

miast wszystkie inne wydziały powiatowe doniosły, że do kosztów założenia i utrzymania szkoły takiej z braku funduszy przyczynić się nie mogą.

W zachodniej części kraju dotychczasowe zabiegi o założenie drugiej niższej szkoły rolniczej nie dostarczyły dostatecznej podstawy do sformułowania szczegółowych wniosków.

Wydział powiatowy w Krośnie przyrzekł przyczynić się do kosztów założenia szkoły kwotą 1000 zł. i przez lat 10 wstawiać do budżetu po 1200 zł. na stypendja dla uczniów urodzonych w tymże powiecie.

Rada gminna m. Krosna przyrzeka przyczynić się kwotą 3000 zł. i wstawiać przez lat 8 po 100 zł. na stypendja dla uczniów.

Wydział powiatowy gorlicki uważa za najwłaściwszą miejscowość do założenia szkoły wieś Zagórzany i uchwalił przyczynić się do kosztów utrzymania roczną kwotą 200 zł.

Wydział powiatowy w Jasle doniósł, iż Rada powiatowa wstawi do budżetu na lat 3 po 450 zł. na stypendja dla uczniów. Wreszcie okręgowe Towarzystwo gospodarzo-rolnicze w Jasle ofiaruje 2 morgi gruntu raz na zawsze i 12 morgów gruntu na lat 12, oraz 120.000 cegieł.

Wobec tej ofiarności czynników miejscowych Wydział krajowy wnosi, iżby Sejm polecił mu przeprowadzić rokowania z ck. rządem w celu uzyskania odpowiedniej dotacji ze skarbu państwa i na najbliższej sesji wnioski przedłożyć. Zarazem wnosi Wydział krajowy reaktywowanie kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku, jeżeli ek. rząd udzieli subwencji 2200 zł. Na ten cel wstawia Wydział krajowy do budżetu krajowego na rok 1890 kwotę 4000 zł.

Dotychczas jak wiadomo, istnieją tylko trzy szkoły niższe rolnicze: w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach.

Fundacja skarbkowska.

W lipcu br. zarządził Wydział krajowy skontrola kasy centralnej, przyczem wszystko znaleziono w zupełnym porządku. Natomiast w księgach rachunkowych spostrzeżono pewne nieprawidłowości, a mianowicie w księdze osobowej okazał się brak kont dla wszystkich osób, zostających w stosunkach pieniężnych z fundacją, ale tylko dla tych, z którymi przeprowadzane bywają stale większe transakcje pieniężne. W księdze likwidacyjnej zaś dostrzeżono pewne nieprawidłowości w wypłatach funkcjonariuszom kosztów podróży i dyet.

Należności czynne fundacji doszły w r. 1888 do zbyt wysokich cyfr; zaległe czynsze z gmachu teatralnego wynosiły z końcem 1888 r. 8162 zł. 75 ct., a zaległe czynsze z dóbr i propinacji 25.427 zł. 44 i pół ct. Przyczyną tego jest niezbyt energiczne urgowanie stron o wyrównanie zaległości. Wydział krajowy zarządził również lustrację zakładu drohowskiego. Ze sprawozdania, przez komisję przedłożonego, przekonał się Wydział krajowy, iż w zakładzie tym, mimo wielu ulepszeń już poczynionych, jeszcze dużo jest braków. Wynik skontrola kasowego wypadł pod każdym względem dodatnio, również skontrola warsztatów, szkoły męskiej i żeńskiej. Natomiast w magazynach, a w szczególności magazynie żywności okazały się braki, których magazynier wyjaśnić nie umiał. Wydział krajowy sądzi jednak, że powodem tego był nadmiar czynności i nie-



możność równoczesnego zawiadywania dwoma magazynami.

Komisja lustracyjna wytknęła następnie sprawę stróżów nocnych. Mianowicie jeden starzec prebendarz, dozorca ogrodu, pełni za remuneracją 1 zł. miesięcznie, także funkcję stróża nocnego, a trudno przypuścić, czyli taki stróż nocny jest w stanie codziennie bez przerwy pełnić należycie tak ciężką funkcję. Dalej wytknięto, iż wedle statutu na 50 chłopców przypadać ma jeden dozorca, wobec czego powinno być 5 stałych dozorców. U chłopców w korytarzu, który służy za przebywalnię i umywalnię, brak podwójnych okien. Na 250 chłopców jest tylko 189 burek zimowych. Park, który przed laty w wzorowym utrzymywaniu był porządku, chyli się od kilku lat do upadku, a to głównie z tego powodu, iż bydlę pasące się w parku, objada i niszczy krzewy i młode latorośle. Sprawozdanie komisji lustracyjnej wykazuje jeszcze wiele innych podobnych usterek. Wydział krajowy przesłał powyższe sprawozdanie kuratorji zakładu, a następstwem tego było, że wiele z wytkniętych braków bądź w zupełności usunięto, bądź przedstawiono powody, dla których tego uczynić nie można.

Zarząd ubezpieczenia robotników od wypadków

po upływie półtrzecia miesiąca od ostatniego posiedzenia odbył 21. bm. czwarte swe posiedzenie, przy udziale przewodniczącego, tegoż zastępcy i 14 członków. Po odczytaniu protokołu z trzeciego posiedzenia, żąda Mańkowski, aby wyraz „wybrano“, w myśl §. 19 ustęp 10 stat. zastąpić wyrazem „mianowano“ p. Henryka Lama, kierującym urzędem biura zarządu, co też uczyniono. Tenże interpeluje przewodniczącego co do nierozesłania porządku dziennego załatwiać się mających spraw, którą to niewłaściwość przewodniczący tłumaczy brakiem czasu. Zapytuje dalej, co dzieje się z nominacją p. Henryka Lama, gdyż o ile mu wiadomo, dotąd nie objął on swego urzędowania, co w obec prac przygotowawczych jest niezbędnem,—i żąda interpelant, aby tę sprawę zaraz na pierwszym punkcie porządku dziennego postawić i rozpatrzyć. Pan przewodniczący odpowiada, iż jest ona zamieszczoną i będzie traktowaną przy punkcie ostatnim porządku dziennego. Po przemówieniu pana Gregora (del. z Bukowiny), iż spodziewa się, że wszyscy członkowie pozostaną aż do zupełnego wyczerpania porządku dziennego, przystąpiono do punktu 2. „Sprawozdanie z dotychczasowych czynności i komunikacja wejść“.

Z obszernego opracowania dowiedziano się, iż prezydium korespondowało z podobnymi za-

rzadami w Wiedniu, Pradze, Gracu, zasięgając informacji w ogóle co do organizacji w mowie będącej instytucji,—iż z rozesłanych wpłynęło już około 4.700 zgłoszeń i tylko podobno jeszcze z 14 powiatów nie nadeszły;—ulożono i wydrukowano do administracji potrzebne formularze, iż z otrzymanego od namiestnictwa awansu w kwocie 3.000 gld., wydano już, pomimo, jak zapewnia p. przewodniczący, oszczędnego gospodarowania, z górą półtrzecia tysiąca, a na żądanie jeszcze dalszych 2.000 gld., dotąd odpowiedzi nie otrzymano. Ministerstwo nadesłało zapytanie, jakby się zarząd zapatrywał na wyłączenie w ogóle kolei żelaznych z instytucji ubezpieczenia robotników od wypadków, na co odpowiedziano w obszernym wywodzie, iż to byłoby z uszczerbkiem dla zakładu; „muzeum przyborów i urządzeń, ochraniających robotników od przypadków“ wniosło podanie o subwencję, na które polecono odpowiedzieć, iż zarząd nie rozporządzając jeszcze własnymi funduszami na razie nie może się przychylić do żądania, wreszcie przewodniczący odczytał nazwiska mianowanych przez ministerstwo członków sądu rozjemczego. Wszystko to przyjęto do wiadomości i przystąpiono do punktu 3. porządku dziennego: „Wniosek wydziału w sprawie statutu związku kas dla chorych“.

Ministerstwo nadesłało statut wzorowy, na mocy którego ma być utworzony związek powiatowych kas dla chorych, w myśl §. 39 ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, a który to „związek“ jest poddany pod zawiadywanie zarządowi ubezpieczenia robotników od wypadków (§. 19 ustęp 17 statutu zarządu).

Po odczytaniu §-fu ze statutu obowiązującego kasy pow. dla chorych do przystąpienia do związku, stawia przewodniczący w imieniu wydziału wniosek przyjęcia statutu en bloc; Mańkowski zauważył, iż należałoby się rozpatrzyć w statucie przed uchwaleniem, gdyż z odczytanego ustępu z tegoż, nie można powziąć wyobrażenia, czy i w jakiej mierze odnosi się on i do kas korporacyjnych. Przewodniczący zapewnia, iż statut obowiązujący tylko kasy powiatowe, kasy zaś korporacyjne mogą — ale nie muszą przystępować do związku; poczem statut większością głosów przyjęto.

W punkcie 4. porządku dziennego wniosek wydziału żąda upoważnienia do zawierania z kasami dla chorych układów co do pośrednictwa w wypłacaniu rent i wsparć nieszczerściem dotkniętym, co jednogłośnie uchwalono.

Sprawę orzeczeń o zgłoszeniach przedsiębiorstw podlegających ubezpieczeniu (punkt 5. porz. dziennego) z uwagi, iż kilka tysięcy zgłoszeń zarząd nie mógłby w krótkim czasie i bez

znacznych kosztów brać pod rozwagę, przekazano również wydziałowi z nadmienieniem, iż wątpliwe lub ważniejsze, mają być zarządowi przedłożone.

Przyznawanie rent (punkt 6. porz. dziennego) przemijającemu niezdolnym do zarobkowania poruczono na podstawie §. 33 statutu wydziałowi, głównie powodując się tem, iżby unieszczęśliwieni zwłoki we wsparciu nie doznawali.

Punkt 7. porządku dziennego „Nominacje urzędników“ wywołał dłuższą i ożywioną, a nawet zastrzoną dyskusję, którą w streszczeniu podajemy:

Przewodniczący p. Domaszewski odczytał króciutkie, w kilku słowach do namiestnictwa wystosowane zawiadomienie, iż p. Henryk Lam został większością głosów „wybrany“ (?) na kierującego urzędnika biurem zarządu, na co namiestnictwo jeszcze pod dniem 15. sierpnia br. wysłowało pismo do zarządu, zapytując, na jakich warunkach został p. H. Lam ugodzony i żądając wyjaśnień, w jaki sposób zakład będzie zastępowany w obec sądu rozjemczego? Po odczytaniu tych dwu pism, dodał p. Domaszewski mniej więcej: Widzicie panowie teraz, że mniejszość zarządu miała rację, opierając się przy mianowaniu innego kandydata, bo nawet same namiestnictwo w tym względzie ją popiera, bo jakżeż można było mianować „jakiegoś tam pismaka urzędowego Gazety, jakiegoś djurnistę?“ Teraz więc, po gruntownym namyśle przysłała większość wydziału administracyjnego (pp. Domaszewski, Rozwadowski i dr. Tadeusz Skałkowski) do przekonania, że ze względu na oszczędność moglibyśmy się kierownika biura obejść aż do czasu, kiedy uzyskanych wpływach, będziemy mogli osłabić czy zdołamy go opłacać. Tymczasem zaś, aby równowagę biura oddać funkcjonującemu już urzędnikowi technicznemu p. Szczerbule.

Pan Seitz (z Bukowiny) przyłącza się do wywodów p. Domaszewskiego. Mańkowski podnosi rażącą sprzeczność w zapatrywaniach na oszczędność właśnie tych panów, którzy całą siłą upierali się przy mianowaniu p. Listowskiego, jak wiadomo, żądał przyznania 10 lat służby 3.000 pensji, 600 gld. kwaterowego i po 400 gld. kwinkwenjów—wykazując dalej, iż w podaniu na przewodniczącego, brak był właśnie danego, który spowodował namiestnictwo do nadesłania zapytania.

Na pierwszym posiedzeniu — powiada — kazywali panowie nagłość mianowania kierującego urzędnika, dwa późniejsze posiedzenia zarządu poświęcone były prawie wyłącznie tej nominacji, dziś przychodzą panowie z wnioskiem, że już niepotrzeba, a wszak natura sama wskazywała

się do swego nowego przyjaciela, widząc, że mam szczęście do małych stawek.

Postawił sto dolarów i wygrał, postawił dwieście i znów karta mu posłużyła. Nie mógł było wątpić, fortuna mu się uśmiechała, lecz dała, by jej zaufała, nauczony jednak poprzednim chwilowem niepowodzeniem, chciał być przynajmniej, i jedną setkę ze świeżo wygranych, zachował osobno, wkładając do rezerwy.

Był to półśrodek, i jak zwykle wydał słabe rezultaty: Chalau de stracił trzysta dolarów.

— Byłbyś pan wygrał, gdybyś zaryzykował wszystko — powiedział gentleman tonem nieomylnym wyroczni. Chalau de próbował oponować.

— Sądziś pan?

— Jestem przekonany.

Silne przekonania udzielają się otoczeniu Chalau de, że ogarnia go szalona nadzieja. Widocznie fortuna, nie zgadzała się na nieufność ani na wahanie, ale za to zgadzała się chętnie na jego usługi.

— A więc zobaczymy — odezwał się do niego — daję słowo honoru, że nie wstanę od tego stołu, zanim albo nie podwoję tej sumy, którą leży przedemną, albo też nie zgram się do ostanniego szeląga.

Piękna ta przemowa była straconą dla większości części współgrających, nie rozumiejących ani słowa po francusku, ale uroczą blondynką pokryta brylantami, posłyszawsza go dobrze i z jego końca pokoju, gdzie była w tej chwili, posłała mu po przez stół Meksykanina śmiech pełen zachęty i obietnic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego

Karola Lamora.

(Ciąg dalszy).

— Z największą przykrością przychodzi mi pożegnać panią, odezwał się, żegnając piękną gospodynię, przepędziłem już trzy noce na statku, to znaczy nie spać prawie, czekać mnie podobnych jeszcze nie mało, muszę więc korzystać ze sposobności użycia wczasu na stałym lądzie.

— Pan chyba zostaje, odparła, dotykając jego ramion białemi, ale silnemi paluszkami i zmuszając, by usiadł napowrót, jest zaledwie północ. Mamy tutaj, dodała ciszej, kilku gentlemanów, którzy mają więcej złota, niż go przeliczyć mogą, i nie będą mieli nic przeciw temu, by go się pozbyć trochę. Nie pozwolę panu odejść, zanim nie zabierzesz im przynajmniej pięćdziesięciu tysięcy dolarów. Flenz d'Oranger, dajno szklanek wina.

— Dziękuję, odparł Chalau de niechętnie, nie chce mi się pić.

Kobieta wzięła szklanekę do ręki, dając znak murzynowi, by się oddalił.

— Jeżeli zostaniesz pan jeszcze godzinę, szepnęła, nachylając się tak nisko, że ustami dotknęła ucha opornego gościa, to — powiem ci coś bardzo ważnego.

— Dlaczego nie zaraz, natychmiast, odparł zrywając się.

— Teraz — a wzrok jej spoczął na nim, jak

pieszczota, teraz za dużo jest ludzi.

Wyglądała jak uosobiona pokusa: Chalau de zanadto był Francuzem, by się mógł wahać jeszcze. Pomyślał sobie, że Ameryka obchodzić się z nim po macoszu przez lat tyle, chciała mu dać jednak rozkoszne pożegnanie.

— Jestem ci posłuszny pani — szepnął, obejmując ją wzrokiem, od którego marmur by się rozplomieniał, i jak gdyby chciał zaznaczyć swoją uległość, wziął sam kieliszek z rąk kusicielki i wychylił go duszkiem. Poczem pomieszał karty, a ponieważ teraz zależało mu już jedynie na zyskaniu czasu, postawił przed sobą tylko dwadzieścia dolarów, które w mgnieniu oka zagarnął jego przeciwnik.

— Żle pan uczynił, zmieniając cyfrę swej stawki, powiedział mu z poważną miną gentleman, który go tu sprowadził, to psuje szczęście.

— Mniejsza z tem, odparł Chalau de niedbale, posuwając drugi takiż sam banknot, gram tylko dla rozrywki.

Drugi banknot poszedł za pierwszym, potem trzeci i czwarty. W parę minut przegrał w ten sposób dwieście dolarów. Była to drobnostka w obec sumy, którą wygrał, ale ta zmiana fortuny, zaczęła go irytować, jak kaprys długo uległej kochanki.

Naprzeciw niego siedział jakiś Meksykanin z długą twarzą piernikowej barwy, a w miarę, jak szczęście zdawało się opuszczać Chalau de, on zacierał ręce z trzaskiem łamiącego się drzewa. Myśl, że ów Meksykanin przygląda się z radością jego porażce, była mu dziwnie, śmiesznie przykłą.

— Zdaje mi się, że masz pan rację, odezwał

nam, iż od głowy wszystko się tworzy. Czyż i z uchwałą nominacji p. Lama mamy postąpić sobie tak, jak to z wnioskiem konkursu i oznaczeniem pensji na jednym z poprzednich posiedzeń postąpiono, iż wniosek uchwalono, tenże zaraz obalono, i znowu ten sam, jakkolwiek podzielony na dwa, uchwalono? Żąda więc, aby się postarano o zatwierdzenie nominacji i wprowadzono mianowanego na przynależne mu stanowisko.

Szumana podnosi, iż sprawa ta przewleka się zbyt długo i żąda wprowadzenia p. Lama do urzędowania, ponieważ organizacyjne roboty wstępne tego nieodzownie wymagają.

P. Rozwadowski odpowiadając Mańkowskiemu, popiera wniosek większości wydziału admin. i czyni wymówkę, iż mówiąc o Listowskim nie wspominał o Nowosielskim, który żądał tylko 2.400 zł. (ale także 10 lat policzenia służby i 600 zł. kwaterowego. Przyp. spraw.).

Dr. T. Skalkowski również broni oszczędności, mniej więcej argumentami p. Domaszewskiego.

Radca Saiche (z Bukowiny) broni przedewszystkiem raz powziętej uchwały przez zarząd. Nominacja H. Lama przez zarząd kierującym urzędnikiem, wiadomą jest tak w Galicji jak i na Bukowinie — mówi p. Saiche — a gdybyśmy dzisiaj coś wręcz przeciwnego uchwalili, mogłoby to bardzo niekorzystnie wpłynąć na powagę instytucji krajowej, jaką jest właśnie zarząd. Stanał dalej w obronie p. Lama co do zarzutów czynionych mu przez p. Domaszewskiego, że jest pismakiem urzędowej gazety „djurnista“, dowodząc, iż zupełnie posiada kwalifikację do ofiarowanego mu urzędu, w czym go utwierdziły świadectwa jego i obecnie zajmowane stanowisko, jako członka redakcji rządowej gazety; czyni więc następujący wniosek:

Zarząd w odpowiedzi namiestnictwu wyraził iż uważa p. H. Lama za najodpowiedniejszego do objęcia posady kierującego urzędnika, a co do egzaminów sądowych, tego nie wymaga ani ustawa ani statut, w drugiej części zaś wniosku żąda, aby H. Lama wprowadzono bezzwłocznie na posadę, prosząc zarazem wys. namiestnictwo o wyjednanie zatwierdzenia jego.

P. Krasucki popiera wniosek p. Saichego, opierając się na statucie, który nie wymaga przydadzie polubownym egzaminowanego sędziego; dalej dowodzi, iż prace wstępne powinny być prowadzone przez kierującego urzędnika, ponieważ tego nie jest odpowiedzialny, a roboty dotąd bez niego prowadzone, mogą być mylne, a druki nie do użycia, przez co może być zakład narażony na straty znaczne, co się wcale do oszczędności nie przyczyni. Oznajmia zarazem, iż H. Lam zapewnił, go wobec p. Saichego że zakład wobec sądu rozjemczego sam jak najlepiej zastąpić potrafi.

Posł Strzygowski podnosi, iż instytucja tych rozmiarów jak krajowy zarząd ubez. robot. pod wypadków nie może być bez kierującego urzędnika, a najlepszy nawet urzędnik asekuracyjny, czy fachowy lub buchalter, może być właśnie najniebezpiecznym kierownikiem i dlatego sprzeciwia się wnioskowi wydziału, a natomiast żąda jak najprędzej wprowadzenia mianowanego H. Lama na stanowisko mu przyznane, ponieważ zagłada z początku źle poprowadzony będzie i później chorał.

P. Gregor (z Bukowiny) z wrodzoną sobie powagą z ołówkiem w ręku zbił z kretelem twierdzenia większości wydziału, domagając się niezwłocznie wprowadzenia mianowanego dyrektora, ponieważ do zakładu bez odpowiedzialnego kierownika on sam nie miałby najmniejszego zaufania; żąda się również z wywodami pana Domaszewskiego i dwóch jego towarzyszy i ich wnioskiem jest przeciwny. Nie zgadza się także z wnioskiem p. Saichego, ponieważ przed zatwierdzeniem przez ministerstwo nie uważa, aby kierownik mógł być na posadę wprowadzony; stawia natomiast wniosek, do którego się i radca Saiche przychylił:

Poleca się wydziałowi, ażeby natychmiast odwołał wys. namiestnictwo, że po wszczęciu p. H. Lama, mianowanego d. 3. sierpnia przez ministerstwo, za najodpowiedniejszego urzędnikiem, za zatwierdzenia tej nominacji; co do zatwierdzenia w sądzie rozjemczego, to w razie potrzeby może mu być dodana fachowa pomoc.

Po małej wymianie jeszcze różnych pomniejszych zdań, gdzie i pan Seitz nie chcąc być źle zrozumianym oświadcza, iż i on jest za tem, aby p. Lam, mianowany już przez zarząd, objął posadę kierującego urzędnika, przystąpiono wreszcie do głosowania:

P. Domaszewski zaczął znowu zapewniać, iż wniosek wydziału nie jest odrzuceniem nominacji, ale tylko odroczeniem do pewnego czasu i poddał swój wniosek pod głosowanie; pokazało się, iż za wnioskiem p. Domaszewskiego i dwóch jego towarzyszy, głosował jeszcze tylko p. Niezabitowski i Fedorowicz, razem 5 rąk się podniosło, zaś za powyższym wnioskiem pana Gregora głosowało jedenastu, który to rezultat na prośbę p. Mańkowskiego, został skonstatowany i do protokołu zapisany.

P. przewodniczący konstatując fakt, wyraził się, iż z wielką boleścią wypowiedzieć musi, że uchwałę tę uważa za wotum nieufności dla siebie i swoich dwóch towarzyszy z wydziału, a decyzję w tym względzie pozostawia na później.

Przystąpiono w końcu do wyboru buchaltera. Wydział admin. stawia i poleca do wyboru p. Pawłowskiego, Saiche popiera Witkowskiego, Mańkowski Granatowskiego. Przy pierwszym głosowaniu rozbiły się głosy na wszystkich trzech proponowanych. Przy ściślejszym wyborze pomiędzy p. Pawłowskim i Witkowskim został 8 głosami mianowany Witkowski buchalterem.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z całego powyższego przedstawienia widać, że jakaś zakulisowa intryga nurtuje w tym zakładzie ubezpieczeń — niestety, jak wszędzie.

KRONIKA.

Rozporządzenie ministerjalne (*Gesamt-Ministerium*) o mundurach dla urzędników rządowych, znajduje się od 22. bm. ogłoszone we wszystkich dziennikach oficjalnych. Ma ono datę 20go, a wydane zostało na mocy postanowienia cesarskiego z d. 15. bm., wyjednanego przez ministrów bardzo szybko.

Interesowani przekonują się, jak dalece utrudniono egzystencję szczególnie niższych kategorii urzędników, którzy przy pensji 600 i 900 zł. nie są w stanie wyżyć z rodzinami, i popadają coraz bardziej w długi, zagrażające im awans regularny.

Lecz i dla rzemiosł naszych rozporządzenie to jest fatalne. Aby ułatwić urzędnikom sprawunek kosztownych mundurów, rząd podobnie jak się to stało na kolejach państwowych, porobi umowy na raty z konfeksjonistami w Wiedniu, i parada skończy się na tem, że krawcy na prowincji stracą większą część swej klienteli dotychczasowej. Ostrzegaliśmy kilka tygodni przed tem niebezpieczeństwem. Następstwa wszechstronne wkrótce się okażą. A jednak ileż to spraw żywoitynych i nagłych dla całej ludności czeka załatwienia.

W sprawie wypuszczenia na wolną stopę z więzienia śledczego akademików kijowskich Kistjakowskiego i Morszyńskiego, wniesionem zostało podanie do Izby radnej. Jak skoro tylko zapadnie uchwała sądowa, kaucja za obu uwięzionych zostanie złożoną i obaj będą zapewne w krótkim czasie wypuszczeni z murów więziennych. Pani Degenowa, która wreszcie ma przy sobie troje swych dzieci, przebywa razem z niemi w Lwowie aż do ukończenia śledztwa. Młodsza panna Degenówna wskutek niewygód wycierpianych w więzieniu, jest mocno chora.

„Rozumie się samo przez się, pisze *Dilo*, że państwo Degenowie, choć i jak to musi być im przyjemnie przebywać na wolnej stopie w konstytucyjnej Austrii, mimo to, proszą Boga, by śledztwo o zaburzenie spokoju publicznego z § 65 lit. c. austr. ust. karnej zostało jak najprędzej ukończono, i aby, otrzymawszy napowrót swe kaucje, mogli powrócić do Rosji.“

W sprawie przekupstwa przysięgłych (z procesu oszusta Donnera) rozeszła się po mieście pogłoska, że poszlakowanego o to dr. Baumana, znajdującego się w szpitalu inkwizycyjnym, lekarze uznali za umyślowo niepoczytalnego. Jeżeli prawdą jest, że takie orzeczenie wyszło, to uderzającą jest szybkość, z jaką uskuteczniło obserwacje. Zresztą dowiadujemy się, że oprócz dwóch Buchstabów, przyaresztowano także jakiegoś Pordesa. Może choć tych trzech ominie los zdekretowania na Kulparków.

Dla obowiązanych do służby wojskowej. Według § 23 przepisów do nowej ustawy wojskowej, winien każdy popisowy, tj. należący do trzech klas wieku, obowiązanych do stawienia się przy najbliższym regularnym poborze do wojska, zgłosić się pisemnie lub ustnie do naczelnika gminy swego miejsca pobytu w

listopadzie, celem zapisania go w poczet powołanych do poboru. Stosownie do tego postanowienia, magistrat m. Lwowa wzywa wszystkich popisowych, urodzonych w r. 1869, 1868 i 1867 i do gminy tutejszej przynależnych, jakoteż obcych przebywających w m. Lwowie w jakimkolwiek celu (naukowym, handlowym, przemysłowym itp.), tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 r. życia i z jakiegokolwiek przyczyny nie uczynili zadość powinności wojskowej, aby do spisu poborowych w listopadzie 1889 zgłosili się w miejskim urzędzie konskrypcyjnym osobiście, a w razie słabości lub nieobecności, przez swych rodziców, opiekunów lub wogóle zastępców, ustnie lub pisemnie, gdyż w razie zaniechania tego obowiązku bez względu na dalsze postępowanie prawne ulegną grzywnie karze aresztu do 20 dni.

Ze Stanisławowa donoszą nam, że nominacja p. Krompa na dyrektora lwowskiego urzędu pocztowego i przeniesienie go ze Stanisławowa, niewymowną napełniło radością tamtejszych urzędników pocztowych i telegraficznych, którzy pospieszyli gremjalnie pożegnać go czem prędzej na drogę do Lwowa.

Z armji. Brygadjerem 57. pp. został mianowany pułkownik 45. pp. Rudolf Friess. Komendantami pułkowymi pułkownicy: Józef Hora v. Lenzberg 58. pp., Ludwik Wiener 15. pp. Maksymiljan Schönlin 57. pp. Przeniesionym został pułkownik 15. pp. Maksymiljan Berka do 80. pp. W stan spoczynku przeniesiony został na podstawie orzeczenia superarbitrum, lekarz sztabowy przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie, Adolf Spanyol.

Komisja sanitarna w sejmie naszym ukończyła d. 22. bm. jeneralną dyskusję nad projektem organizacji służby zdrowia w gminach. Uchwalono w zasadzie potrzebę utworzenia instytucji lekarzy gminnych i urzędów sanitarnych, a do pokrycia kosztów, wynikłych z urzędów sanitarnych, winien przyczynić się: skar b państwa, fundusz krajowy i bezpośrednio interesowani. Referentem wybrano Korczyńskiego, a zastępcą Olpińskiego.

Deputacja chłopska. W sprawie nadużyć, jakich miały się dopuścić organa powiatu zaleszczyckiego podczas ostatnich wyborów do sejmiku celem przeforsowania wyboru p. Antoniego Chamca, była d. 22. bm. deputacja wyborców tego powiatu na audjencji u p. namiestnika. Deputacja, złożona z samych włościan, wyluszczyła p. namiestnikowi obszernie cały stan rzeczy i wręczyła mu memorjał, który tenże przyrzekł zbadać. Jadąc do Lwowa deputacja wstępowała w Stanisławowie do ks. Pelesa, by mu również wręczyć memorjał z tego powodu, że pewnemu księdzu z pow. zaleszczyckiego nakazano odwołać zażalenie, uniesione do sądu na starostę p. Lachowskiego o obrabę czci, popełnioną w sali wyborczej. Ks. Pelesz mimo usilnych prośb deputacji, nie przyjął od niej memorjału.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek odczyt p. W. Niedziałkowskiej pt Szkolnictwo i pedagogja na wystawie paryskiej.

Konfiskata. Nr. 3. *Ogniska*, organu uczącej się młodzieży polskiej, wydany za październik (20. bm.), skonfiskowany został z nakazu prokuratorji państwa w Krakowie.

Z obozu Jezuitckiego. Ks. Franciszek Eberhard, przez lat 9 kaznodzieja niemiecki przy kościele św. Barbary w Krakowie, przez lat 16 administrator tegoż kościoła, słynny z procesu o córkę ogrodnika Morgensterna, która bez śladu zaginęła — przeniesiony został do Czerniowca i objął urząd superiora tamtejszej rezydencji Jezuitów. Administracja kościoła św. Barbary oddana została Stanisławowi Załęskiemu, superiorowi krakowskiej rezydencji, kaznodziejstwo zaś niemieckie powierzone Józefowi Franke'mu, który przez lat kilka pełnił ten obowiązek w Cieszyńcu i Czerniowcach.

Odnosnie do notatki we wczorajszym *Kurjerze* zamieszczonej, a zawierającej insynuację, jakoby artykuły o ubezpieczeniu robotników „w jednym z tutejszych dzienników umieszczone były tłumaczeniem prac pp. Karola Pribila i dra F. Seltama“ autor ich przesyła nam odpowiedź, w której oświadcza: „Pracy p. Pribila wcale nie znam, zaś pracę p. Seltama znam tylko z pobieżnego przejrzania. Artykuły nadmienione piszę na podstawie porównania tekstu odnośnych ustaw. Autor notatki w *Kurjerze* zamieszczonej, widocznie nie przypuszcza, iżby artykuły mające za przedmiot porównanie ustaw, można pisać bez posługiwania się obcymi pracami. Dr. A. M.“

Z życia towarzyskiego. W Krakowie odbył się onegdaj ślub hr. Anieli Tarnowskiej z p. Ignacym Zorowskim.

D. 22. bm. odbył się w Zawiszni ślub p. Heleny

Paprockiej, córki Antoniego i Emilji z Balińskich, z p. Juluszem Wojtowiczem, naczelnikiem stacji kolejowej w Sokalu.

D. 22. bm. ożenił się w Krakowie p. Ignacy Żurkowski, syn Eugenjusza i Cecylii z Stempkowskich, właścicieli dóbr na Podolu, z panną Anielą hr. Tarnowską, z Wołynia, córką hr. Kazim. Tarnowskiego i Marji z hr. Ledóchowskich.

Ślub cywilny. Z Doliny donoszą do *Dila*, że w tamtejszem starostwie odbył się niedawno ślub bezwyznaniowy izraelity, urzędnika od tartaku parowego bar. Poppera na Wygodzie, z panną Kauserówną, rz. katoliczką, która przeszła na bezwyznaniowość. Ślub dawał z uroczystą powagą starosta Ciszka, zaś za starostę weselnego był marszałek powiatowy Witosławski.

Zmarli. W Warszawie zmarł artysta malarz Michał Benon Ferencowicz.

Ks. Julian Nikorowicz, dr. teologii i profesor prawa kanonicznego przy grk. seminarjum duchownem w Przemyślu, zmarł d. 20. bm. w 57. roku życia i 25. kapłaństwa. Przed kilkoma dniami zachorował on na tyfus plamisty, który też położył kres jego życiu. Zmarły był wielkim miłośnikiem historii Rusi i pozostawił po sobie znaczną bibliotekę jakoteż nieoszacowany zbiór rękopisów i różnorodnych dokumentów historycznych, o którym życzyliby wypadało, by nie poszedł w ręce żydów na obwijanie masła, jak poszło dużo zbiorów tego rodzaju, lecz aby się dostał do jakiej instytucji publicznej i był wyzyskany dla nauki.

Do towarzystwa im. Stanisława Staszica przystąpili w charakterze członków wspierających: Gryglaszewski Franciszek w Nowym Jorku, cenzor Związku narodowego polskiego w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki z wkładką roczną 10 dolarów; Kuszelewski Piotr, pułkownik z r. 1863, zamieszkały w Juvisy we Francji z wkładką roczną 10 franków. W Sniatynie pp. Tytus Niemcewicz, aptekarz, Jan Polonczyk, dyrektor szkoły, Władysław Piszek, kandydat notarialny, delegat towarzystwa; Franciszek Piszek, notariusz; Władysław Solski, kandydat notarialny i „Kółko polskie.“

„Prowizoryczny“ pogrzeb. Z Burakówki (powiat Zaleszczyki) donoszą, że dnia 10. tm. zmarł tam Grzegorz Walkow. Na ciele jego oglądacz zwłok znalazł dziurę w czaszce, dwie takie same na krani i zdarcie gwałtowne skóry na ręce. Dano znać urzędownie od zwierzchności gminnej do sądu powiatowego w Tlustem. Sąd polecił dopiero 13. bm. ciało pochować prowizorycznie, zanim zjedzie komisja sądowa i wypadek zbada. Oto już tydzień upływa od pochowania, a półtora od śmierci, a komisji nie widać. Zwłoki złożone na cmentarzu blisko wioski, przykryto w grobie tylko kukurydzianką, łatwo mogą być w złym zamiarze naruszone, bo strażnicy nie ma koło niego żadnej. Psy odgrzebały już nawet ziemię z „prowizorycznego“ grobu, a komisji jak nie widać tak nie widać.

Willa Heleny Modrzejewskiej w Krakowie, w pobliżu rogatki Łobzowskiej, z komfortem urządzone, nabyta została przez p. Szafraniego, właśc. zakładu pogrzebowego.

Aresztowanie wskutek pojedynku. Z Wiednia donoszą iż d. 26. maja rb. odbył się pojedynek pomiędzy redaktorem *Deutsch-Volksbl.* a adwokatem Fischerem. Pojedynek odbył się bez rezultatu, a Wolff wyjechał do Berlina. Prokuratorja wdrożyła w tej sprawie śledztwo i na żądanie jej został Wolff onegdaj aresztowany w Berlinie i w tych dniach zostanie wydany.

Farkasz. Sędzia śledczy polecił rzeczoznawcom sądowym rozpatrzyć listy ciągnięć loteryjnych z r. 1887 pochodzące z kolektury Hergatta, jak wiadomo podejrzanego o współudział w wielkim oszustwie Farkasza. Skonstatowano podobno, iż trzy numery, na które Farkasz w r. 1887 wygrał terno były w liście loteryjnej wciągnięte inną ręką, aniżeli reszta numerów. Pismo to ma się zgadzać zupełnie z charakterem pisma na rysonkcie odpowiednim. Ma to być pismo Farkasza. W listach loteryjnych, pochodzących z kolektury czarnej damy, pani Telkesy, nie ma takich śladów podejrzanym, ponieważ zaś Farkasz w listopadzie r. 1887 wygrał na numera postawione w jej kolekturze w Szabadzie również wielkie terno, jest podejrzenie, że manipulacja, w tym wypadku była znowu inna. Śledztwo w tych dniach ma być już zupełnie ukończone.

Ofiary oszustwa. W tych dniach powrócili do Warszawy pp. R. i Z. z krótko trwałej wycieczki do Paryża. Padli oni ofiarą oszustwa niejakiego Henryka Kuźnickiego, który ogłaszał, że za 400 franków zapewnia dwa tygodnie pobytu w Paryżu z mieszkaniem, prawem zwidzenia wystawy, oraz wycieczki do Lugdunu, Tours i Bordeaux. Warszawiacy całkowicie należytość z góry uiszcili, lecz nazajutrz przedsiębiorca ulotnił się, a właściciel Chambres-garnies, jak się okazało, miał

zapłacone tylko za jedną dobę. Turyści posiadając zbyt szczupłe fundusze, zabawili w Paryżu tylko 2 dni.

Dzieje amerykańskiej wojny domowej. Amerykański dziennik wojskowy pisze: Na zakończenie zupełnego opisu dziejów amerykańskiej wojny domowej przyjdzie się jeszcze jakiś czas zaczekać. Do 1. lipca 1889 r. wydanych było 23 tomów zawierających 34 ksiąg. Dalszych 6 tomów zawierających 14 ksiąg, było już złożonych, a dalszych 23 ksiąg było przygotowanych do druku. Ponieważ całe dzieło obliczeniem jest na 100 ksiąg, przeto jak widzimy, dotychczas ukończone są dwie trzecie całej pracy. Wypracowanie każdej księgi kosztuje przeciętnie 9.300 dolarów. Ponieważ atoli w br. kongres na cele tego wydawnictwa tylko 100.000 dolarów, z czego prócz honorarjów autorskich, kosztów podróży i różnorodnych poszukiwań wypłacone być mają także pensje dla dwóch cywilnych redaktorów (współredaktor wojskowy pobiera osobno płacę od ministerstwa wojny), przeto w roku bieżącym opublikowanych będzie ogółem 9 tomów. W latach poprzednich, kiedy kongres na to wydawnictwo dawał tylko po 36.000 dolarów rocznie, praca i publikacja postępowała jeszcze powolniej. Ukończone dotychczas księgi sięgają do r. 1864. Dzieło drukuje się w 11.000 egzemplarzy.

Historyjka amerykańska. Z Nowego Jorku donoszą do *Frankfurter Ztg.* co następuje: „Był to pochmurny wiecór jesienny. Godzina piąta popołudniu. Reporter *Worlda* przekroczył właśnie próg miejscowej „Morgue“, pragnąc przepędzić całą godzinę wespół ze znajdującymi się w kostnicy nieboszczykami, ażeby na zajutrz podzielić się z szerokim światem wrażeniami z tego szczególniejszego „interview“. Stał więc z notatnikiem i ołówkiem w ręku pośrodku zwłok, rozpatrując się dokoła. Ostatni z odwiedzających opuścili już ponury przybytek śmierci, na porostawianych tapczanach spoczywa 17 sztywnych, nagich zwłok ludzkich, z których większość nosi na sobie ślady gwałtownego zgonu. Jedynie tylko zwłoki jakiegoś barczystego, silnego mężczyzny, nie wyglądają odrażająco. Zdawałoby się mogło, że mężczyzna ten spi tylko, snem ciężkim głębokim. Ale doświadczony reporter amerykański uśmiecha się tylko, bo wie, co o tem myśleć. Te rzekome poruszenia piersi, to drżenie nozdrzy — nie są niczem innym, jak tylko złudzeniem jego podnieconej wyobraźni. Owszem, zapisze to w notatniku dla większego efektu. Uśmiecha się więc raz jeszcze i pochylił nad zdrowy na pozór korpus szkieletowy. W tem z sufitu spuszcza się mucha, siada wprost na nosie owego nieboszczyka. To doprawdy szczególne! Tym razem zdaje mu się, że nieboszczyk istotnie się poruszył. Mucha jednak nie ulękła się tego ruchu i siedzi najspokojniej tam, gdzie usiadła. Jeszcze chwila jedna i — gwałtu! — nieboszczyk podnosi rękę i spęcza sobie muchę z nosa. Notatnik i ołówek wypadają z rąk struchlałego reportera, który patrzy przerażonym wzrokiem przed siebie, a wzajemnie na niego, równie wystraszonemi oczyma, spogląda nieboszczyk.

— Wybacz pan — szepczą wreszcie zbladłe wargi nieboszczyka — wiem, że jako trup powinieniem być spokojnie leżeć, ale ta przekłeta mucha... Niech ją djabli porwą!...

Wtedy reporter nie mógł już zapanować nad swem przerażeniem i chciał uderzyć w dzwonek alarmowy. Trup jednak powstrzymał dłoń jego energicznym gestem, a przypatrzwszy mu się bliżej, rzecze znowu:

— Pan, jak widzę jesteś reporterem? Nieprawdaż? A więc, podajmy sobie ręce, bo i ja jestem dziennikarzem i obrałem sobie to miejsce, aby jutro przedwiecór o czemś nowem donieść czytelnikom... Ponieważ jednak ja tu wpięrow od pana się dostałem, spodziewam się przeto, że jako gentleman, raczysz mi pan pozostawić pierwszeństwo i opuścisz ten przybytek, a ja zabiorę się zaraz do roboty.

Reporter *Worlda*, który tymczasem odzyskał już panowanie nad sobą, podał koledze dłoń, zebrał z ziemi notatnik i ołówek — i szepczą: „Do widzenia:“ — opuścił czempredziej nowojorską „Morgue“, która — nawet ona! — okazała się dlań niegościnną.

Zdobyc złodziejska. We Wiedniu zdarzył się przed kilku dniami komiczny wypadek. Jakiś rzeźmie-szek wyrwał pewnemu młodemu człowiekowi z rąk torebkę, której wypełnione poważnie kształty okazały się ponętnej zdobyczy. Jakież rozczarowanie musiało ogarnąć złodziejem, gdy otwarłszy torebkę znalazł w niej trupią czaszkę ludzką, służącą widocznie do anatomicznych studjów. Oczywiście złodziej zdobył z pogardą porzucił.

Sprytne oszustwo. Przed siedmiu czy ośmiu laty pewien Amerykanin, nazwiskiem Elizalde, deponował w Banku francuskim 450.000 fr. Wkrótce potem, dostawszy pomieszania zmysłów, osadzony w zakładzie dla obłąkanych dr. Blanche, przestał się oczywiście zaj-

mować sprawami majątkowemi. Jeden z urzędników banku, zauważywszy, że procenta od złożonego kapitału rosła, a nikt się o nie nie troszczy, postanowił części sumy przywłaszczyć sobie. W jaki to sposób wykonał dotąd niewiadomo, faktem jest jednak, iż w styczniu r. b. przedstawił w banku pokwitowanie z podpisem Elizalde'a, na mocy którego podniósł 260.000 fr. Gdyby obłąkany właściciel skradzionych pieniędzy nie był zmarł, oszust zdążyłby zapewne zbiedz z łupem. O cieciece jednak nie pomyślał na razie, po śmierci zaś Elizalde'a, która nastąpiła w lipcu, już było zapóźno. Notariusz, któremu wypadło zająć się spadkiem po zmarłym, przekonał się wnet o braku części kapitału Elizalde'a, o zwrot których, gdy się upomniał w banku, powołano się na wyżej wzmiankowane pokwitowanie i odbioru 260.000 tr. Kwitu jednak nie odnaleziono, co oczywiście podało w podejrzenie pracujących w instytucji. Jakoż śledztwo wykryło wkrótce złodzieja w osobie niejakiego Lollivet, urzędnika banku, pobierającego 3.000 fr. pensji, a który od stycznia br. zaczął w nocy jechał obszerne mieszkanie, umebłował je wykwintnie, i wszystko płacać gotówką. W mieszkaniu Lollivet wszakże nie znaleziono pieniędzy, dopiero odszukana matka jego książeczka z czekami bankowemi zganiła szusta do wyjawienia całej prawdy. Ze skradzionych pieniędzy ocalono: 180.000 fr., zamkniętych w kasie ogniotrwałej, wynajętej przez Lollivet'a w Crédit Lyonnais, 30.000 fr. zaś deponowanych w jednym z banków finansowych.

Filozofja mody. Pani Sydonja Grünwald-Zelwicz wydała w tych czasach w Wiedniu broszurę, której pod wielce obiecującym tytułem „Mody w kobiecym“ poważnej poddaje krytyce to, co zwałoby nazywać modą, a co dotąd chyba na kaprysie tyranów pierać się zwykło. Dlaczego bowiem w sezonie zimowym jedwab modny, w ołwym zaś atlas? Dlaczego w zimie jach dam dżs wszystko zielenić się ma, jutro zaś w cieć; dlaczego raz kraty, to znowu pasy; czemu nie łusze z piórami ni zład ni zowąd ustępują miejsca pelusom bez piór; czemu wysokie, to znowu niskie; czemu białe, to znowu czarne? Czemu? I w modzie ni trudno o racjonalną podstawę — twierdzi pani Sydonja. Strój kobiecy — a kto by się z tem nie zgodził winien być:

Primo: higienicznym przedewszystkiem. Secundo: koszt stroju w harmonji być ma ze stopniem zamożności danej osoby; strój jednak i tam, gdzie tańszym bywa, tak doborem tkaniny, jak i barw stroju powinien. Tertio: w najdrobniejszych szczegółach strój zależy ma od wyglądu osoby, noszącej go. Czwarto: światu strojniesz nie poczynają sobie inaczej, niż gają one nigdy panującym w danej chwili szablone troskliwie pielęgnując t. zw. „à part“, do kształtu własnych, płci, koloru włosów, stosując tualety. To ubierają się wedle własnej mody, narzucając ją bezmyślnym naśladowczyniom.

Czyż głośna Julja Récamier, twórczyni mody w tej „empire“, ubierała się kiedy wzorem innych? „Je ne suis contente que quand l'ame et la forme sont d'accord“ — mawia Sarah Bernhardt, twórczyni stroje tak subtelnie do osoby jej dopasowane.

Przystosowanie barw niemałą tu odgrywa rolę w sprawie tej więc w szczególności obszerną poświęca pani Sydonja w broszurze swojej. Dla grupy płci inne podstawowe barwy, inne odcienia, dobór kolorów. — Jak pani dziś dobrze wygląda, mawiamy kobiecie, ubranej „do twarzy“, nie mówimy sobie często sprawy, iż p. zyczyną owego „dobrego wyglądu“ jest poprostu szczęśliwie dobrany kolor wstążeczki który zastąpiłby mógł przesadne używanie drów i kosmetyków. Oczywiście potrzeba tu wstrzemięzliwości i wywężonego oka, nie dość bowiem brunetki wstążki lub blondynki — i wśród pierwszych i drugich jakąż mnogość odcieniów płci. To też pani Sydonji, obowiązkiem jest pism, poświęcać modzie, wskazywać szczegółowo, komu dany kolor barwa odpowiadać mają. Dla kogo kapelusze, dla kogo kto zaś nosić ma niskie; dla kogo pasy, a dla kogo kraty, a nie, jak to bywa, dla wszystkich centki dla wszystkich centki.

Elektryczny fortepian zbudował w Berlinie dr. Ryszard Lisenmann. Nie klawiszowe, jak dotąd fortepiany, ale prąd elektryczny dobywać ma tony nowego zbudowanego instrumentu.

Suknia ślubna. Jedną z trzydziestu sukienek prawnych przyszłej królowej Hellenów, księżniczki Pruskiej, ma przód tkany srebrem, przybrany koronkami weneckimi i oszyciem z piór, a cała ozdobiona jest z ciężkiej luguńskiej materji jedwabnej. Suknia ma koronkowy długi jest na półtora metra. Suknia jest wolant z białego „point de Venise“, mającego cent. szerokości, w deseń, z gałęzi mirtu i róż

relief.
koronki
señ z k
szczenia p
atlasem;
wszystka
całe nac
lencienn
najkoszt
ckiem i
spięta w
spadają
ju, prz
furcie.
Sz
tacza na
ze szwa
Ha
chen):
Gretche
piękna
dnie.
dnie...
wszystk
Hm! H
I cóż ty
i ty, Ha
twego o
pytać...
się w p
czone.

Lo
tegorocz
nalnym
główni
Alfred T
Starzyńs
ralewicz
wakowski
Hornikie
wski, d
dr. Ale
wski,
Błażej
Ant.
Marjan
Feliks
Ja
ryk Blu
szowski,
Z
na berl
złoty; r
+
wczoraj
przem
B
Pięć gl
Sk
knięteg
10 prze
bruneta
Ch., E.
S
Karolina
świder
Z
wala po
Ze
czek, n
teżje, c
Pu
dłużnym
pomiar
odebrać
K
Bonn u
zującego
dzaj ku
jącego
wyrok
który
rezydy
ze stron
i czy ki
piero p
miar ro
ger, a
ra mu
S
dziśnie
dnia

relief". Wyrób to niemiecki. Wolant drugi z czarnej koronki „Chartilly“ szerokości jednego metra w de- seń z kwiatów. Neglige ranne, przeznaczone do no- szenia po kąpieli, są z białej wełny, przybrane białym atlasem; koszule nocne białe, jedwabne, z kolorowemi wszywkami. Jedno „matinée“ różowe, przybrane jest całe nader kosztownymi koronkami i wstawkami „va- lenciennes“, a wśród sukien t. „robes d'intérieur“, najkosztowniejsza ma być kremowa, z szerokimi, gre- ckiemi rękawami, wstawkami i koronkami, „Alençon“, spięta w pasie szeroką wstążką kremową, której końce spadają z przodu. Cała wyprawa zrobiona jest w kra- ju, przeważnie w Berlinie, a w części we Frank- furcie.

Szwabskie oświadczyły. Schwab. Mercur przy- tacza następującą próbkę żalotów chłopskich, które tu ze szwabskiego narzecza tłumaczymy:

Hans (patrzac poprzednio przez kwadrans na Gret- chen): Zdaje mi się, że dziś będzie piękna pogoda? Gretchen (patrzac również na Hansa): Tak, dziś będzie piękna pogoda... Hans: I zbiór kartofli pięknie wypa- dnie. Gretchen: Tak, i zbiór kartofli pięknie wypa- dnie... Hans: I wszystko będzie dobrze. Gretchen: Tak, wszystko dobrze będzie... Hans: Hm, hm! Gretchen: Hm! Hans: Hm, hm, hm! Gretchen: Hm, hm! Hans: I co ty myślisz, Gretchen? Gretchen: Ja myślę to, co i ty, Hans... Hans: No, to ja myślę, że mogę zapytać twego ojca i matki? Gretchen: Pewnie, że możesz za- pytać... Hans: Hm, hm! Gretchen: Hm! (Rozbiegają się w przeciwnie strony — uradowani). I wszystko skoń- czone.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na ostatnią tegoroczną kadencję, która w lwowskim sądzie krymi- nalnym rozpocznie się 18. listopada, zostali wylosowani główni przysięgli: St. Platowski, Wojciech Łukawski, Alfred Theifert, Ojzjasz Berger, Henryk Kaiper, Stan. Starzyński, Michał Pyszynski, Adolf Podlowski, Jan Na- ralewicz, Szymon Blasberg, Wład. Zeńczuk, Miecz. No- wakowski, Wencel Hartman, Feibisz Kremnitzer, Mojż. Hornikier, dr. Zyg. Skowroński, Sebastjan Wędrycho- wski, dr. Ojzjasz Stand, Wilh. Steinbach, Leon Kunisch, dr. Aleks. Schierr, Wład. Skólimowski, Edw. Grzybo- wski, dr. Alfred Zgórski, Aleks. Barański, dr. Bron. Błażejowski, Lud. ks. Poniński, dr. Hen. Koliseher, Ant. Pelczyński, Karol Rezyński, Ant. Schreiber, dr. Marjan Lewakowski, Herman Rauch, Ernest Heller, Feliks Niezabitowski, dr. Karol Stromenger.

Jako zastępcy: Jan Karol Schulz, Józef Golda, Hen- ryk Blumenfeld, Frän. Mozer, Ant. Hilke, Łuk. Matia- szowski, Fel. Sosin, Winc. Folta, Wal. Schilling.

Złoty medal. Rodak nasz, Józef Falat otrzymał na berlińskiej wystawie sztuk pięknych mały medal złoty; resztę tych medali otrzymali sami Niemcy.

† **Józef Witosławski**, zacny obywatel, zmarł wczoraj w 68 r. życia, w wiosce Witosławiu, w pow. przemysłańskim.

Branzoletę złotą zgubiono wczoraj pod teatrem. Pięć gld. nagrody w administracji Kurjera.

Skradziono wczoraj 4 łyżeczki srebrne z niezam- kniętego pomieszkania p. S. P. przy ul. Kościuszki 1. 10 przez nieznanego sprawcę, przywoicie ubranego, bruneta, wzrostu niskiego. łyżeczki są znaczne lit. C., Ch., E., A.

Świder ważący około 30 funtów, znalazła w polu Karolina Dudek, mieszkająca przy ul. Kościopalnej 1. 30; świder znajduje się u niej.

Za podejrzanego posiadanie bransolety areszto- wała policja Kararzynę Szuster.

Ze skrzyni zabrakł stróżowej Paulinie Wolusz- czek, mieszkającej przy ul. Boimów 1. 8, współlokator tejże, chustkę zimową wartości 7 zł. i gotówką 3 zł.

Pulares wraz z książką oszczędności, skryptem dłużnym i kilka biletów wizytowych, które zostały zapo- mnianie w urzędzie poczt i telegrafów może właściciel odebrać w depozycie policyjnym..

Książę Sułkowski został przez pruski sąd w Bonn uznany zdrowym na razie; w myśl jednak obowiąz-ującego nad Renem kodeksu Napoleona otrzymał roz- dzaj kurateli i to w osobie barona Unterrichtera, ma- jącego za żonę przyrodną siostrę księcia. Sąd w Bonn wyrok ten swój wydał na podstawie orzeczenia lekarzy, którzy uznając księcia na razie zdrowym, orzekli, że recydywa nie jest wykluczona. Zachodzi kwestja, czy ze strony austriackiej nie wniosą przeciw temu rekursu, i czy książę Sułkowski uzyska pełne swe prawo do- piero po załatwieniu rekursu czy zaraz. Książę ma za- miar rozwiść się z dotychczasową swą żoną Idą Jae- ger, a ożenić się z p. Luisą Beczeghi, z tą samą, któ- ra mu dopomogła do ucieczki z Doebingą.

Spalona żywcem. W głuchym zakątku pow. dziśnińskiego, w osadzie Ozory, zdarzył się w tych dniach tragiczny wypadek. Gospodyni, Ewa Jelnic ka,

przygotowawszy o zmroku wieszak dla męża i sy- nów, młócących zboże w stodole, chciała zapalić lam- pę naftową. W braku zapalek użyła do tego płonącego luczywa. W chwili jednak, gdy przykładła ogień do knota lampki, wskoczył na siół kot domowy, faworyt gospodyni, który figlując, wyrzucił lampkę, a płonąca nafta oblała odzież Jelnickej. Perkalikowe ubranie za- jąło się płomieniem, który zaczął opasywać nieszczę- śliwą.

Kobieta z przestrachu straciła przytomność i rzu- ciła się do drzwi chaty, biegnąc wprost na gumno, gdzie spodziewała się ratunku od męża i synów. Wiatr na dworze rozdmuchiwał coraz bardziej płomienie. Mężczyźni oniemieli na widok ognistego słupa, wpada- jącego do stodoly, a zanim poznali w nim matkę i żo- nę, już wyczerpana z sił kobieta padła na pęk słomy, która wnet buchnęła płomieniem. O ratunku mowy być nie mogło. Cała osada poszła z dymem, a w zgli- szczach stodoly znaleziono kości nieszczęsnej ofiary ko- cich figlów.

Piękną fundację ustanowili bracia Wilhelm i Dawid Gutmann we Wiedniu. Ofiarowali oni na rzecz kliniki tamtejszej 150.000 zł., z której to sumy ma być także założony i utrzymywany pawilon dla piele- guowania 50 chorych dzieci.

N A D E S Ł A N E.

W najnowszych wzorach flanel bawel- niane (barchany) na suknie domowe najpraktyczniejsze, otrzymał w wielkim wyborze Magazyn **F. KNAUER, SYN** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

Teatr, literatura i sztuka.

(S) **Teatr.** Już samo położenie nowożeńca, który w dwie godziny po ślubie jest zmuszonym opuścić pię- kną żonę i udać się na ćwiczenia wojskowe, tak jest pełnem komizmu, że nadaje się niepospolicie na temat do farsy. Gdy temat ten został opracowanym przez mi- strzów komiki sytuacyjnej i pieprzonego dowcipu pp. Duru i Chivot, gdy napisana przez nich farsa została dość zręcznie zlokalizowana, — nic dziwnego, że pu- bliczność zapełniająca teatr po brzegi, przez cały wczorajszy wieczór bez przerwy serdecznie się śmiała. Przed- stawiono po raz pierwszy czteroaktową farsę „Wesele landszturmisty“. Opowiedzieć treść sztuki znaczyłoby powtórzyć ją w całości. Powstrzymujemy się od ściga- nia hohatera sztuki na krętych drogach musztry, are- sztu i deseracji, a ciekawym, którzy chcą spędzić wie- czór wesoły, radzimy zobaczyć tę nowość.

Przedstawienie wczorajsze ze wszechmiar wypadło dobrze. Pierwsze miejsce w ocenie tego przedstawienia należy się nowemu członkowi naszej sceny, pannie Pan- kiewiczównie.

Wczorajszy jej występ w zupełności potwierdził przychylne zdanie, jakie wypowiedzieliśmy o tej ar- tystce po jej pierwszym debiucie, a wykonanie roli śpiewaczki Doremi, granej z całą swobodą i uznania godną finezją, pozwala dziś już po krótkiej z panną Pankiewiczówną znajomości przepowiedzieć, że stanie się ona dla sceny naszej cennym nabytkiem, wypełnia- jąc oddawna odczuwany brak przedstawicielki ról salo- nowych i ról emploi de grande cocotte, byleby tylko dyrekcja nie chciała jej używać do ról wybitnie dra- matycznych lub lirycznych.

P. Kwieciński, jako nieszczęśliwy oderwany od żony pan młody, był jak zwykle w podobnych rolach pełnym werwy i humoru, a p. Frenkel w roli starego donżuana, pełnym niekłamane go komizmu, który każde- go musiał pobudzić do szczerzego śmiechu.

Reszta ról znalazła przywoitych wykonawców w pp. German, Szymańskiej i Piaseckiej i w pp. Piase- ckim, Walewskim i Gasińskim.

Staranna reżyserja dopełniała udatnej całości, a liczne sceny ansamblowe świadczyły o dobrem przygo- towaniu premiery.

Akademja umiejętności w Krakowie. Wy- szedł rocznik zarządu akademji za r. 1888. Ze spra- wodziana podanego we wstępie dowiadujemy się, że fundusze akademji wzrastają z rokiem każdym. Sejm galicyjski podniósł w r. 1888 subwencję z d. 18.000 na 25.000, a cesarz postanowieniem z d. 28. lipca rb. zezwolił, ażeby z zastrzeżeniem przyzwolenia konstitu- cyjnego stała dotacja akademji była podniesiona do 16.000 złr. (przedtem 12.000 złr.). Z legatów prywa- tnych osób podnieść należy fundację generała śp. Okta- wiusza Augustynowicza (7000 rubli), i podobną prof. śp. Edmunda Liwskiego (13.500 rubli) z Charkowa dla podupadłych literatów i ich osieroconych rodzin. Ze „spraw gospodarskich“ dowiadujemy się, że w d. 19. kwiet. r. 1888 zaprosił prezes akademji drów Korczyń- skiego i Pareńskiego do udziału w Komitecie admini- stracyjnym zakładu szcawnickiego i że ten Komitet w

d. 24. listopada złożył wreszcie rachunki z jedenasto- letniego zarządu zakładu szcawnickiego. Jaki był wy- nik tych rachunków, niewiemy, rocznik wzmiankuje la koniecznie, że akademja je do wiadomości przyjęła.

Co się tyczy funduszy wspólnych czytamy (str. 75), że dochody akademji wynosiły (w roku 1888) 54.432 złr. 66 ct., podczas gdy pamiętnik 15 letniej działalności akademji, wydany także w rb., utrzymuje (str. 157), że rokroczny budżet akad. umiej. przedsta- wia obecnie w dochodach sumę około 40.000 złr. Cie- kawo jesteśmy, która cyfr prawdziwa?

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Berlin 23. października. Budżet Rzeszy wy- kazuje w dochodach i rozchodach 1.208.664.739 marek; osiągnięta tedy została równowaga. Z su- my tej przypadnie 849.614.835 marek na stałe wydatki 81.349.597 na jednorazowe wydatki zwy- czajnego budżetu, 277.700.307 na jednorazowe wydatki extraordinarium. Rubryka stałych wydat- ków na wojska wynosi 6.629.000 marek, z czego przypada 1.500.000 na sformowanie dwóch no- wych korpusów.

Belgrad 23. października. Przybył tu wydaw- ca dziennika rosyjskiego *Nowoje Wremia*, Suwo- ryn i złożył wizyty regentom.

Paryż 23. października. Arcyksiążę Albrecht wraz z osobami orszaku przybył tu wczoraj.

Ateny 23. października. Carewicz rosyjski zabawi w Atenach trzy tygodnie. Do Syry przy- było 200 Kreteńczyków a wraz z nimi wszyscy naczelnicy junty rewolucyjnej.

Wiedeń 24. października. Cesarz pozwolił komi- tetowi „jubileuszu cesarza i papieża“ w Skolem, stojącemu pod patronatem Marji Badeniowej, Jana hr. Tarnowskiego i trzech arcybiskupów galicyj- skich, na urządzenie wielkiej złotej i srebrnej lo- terji o 300.000 losach po 1 złr. celem wybudo- wania kościoła w Skolem.

Austrjacki poseł w Atenach Kosjek otrzymał zlecenie zastępować cesarza przy ślubie greckiego następcy tronu w Atenach.

Giełda wieczorna: Kurs wszystkich papierów ciągle się podnosi; kredyty 309.87, ländlerbank 258.30, węg. renta złota 101.35.

Berno mor. 24. października. Sejm zawezwał wydział krajowy, by przedłożył ustawę o przymu- sowej asekuracji od ognia i gradu.

Insbruk 24. października. W Sejmie wysta- pili posłowie włoscy z wnioskiem rozdziału Tyro- lu i utworzenia osobnego sejmku dla włoskiej czę- ści Tyrolu.

Budapeszt 23. października. Kwestja wojsko- wa przybiera wielkie rozmiary. Oczekują w parla- mencie ożywionych debat w sprawie ostatecznego, zgodnego z konstytucją załatwienia tej kwestji.

Lublana 24. października. Komisja sądowa aresztowała we wsi Podraga niejakiego lwana Bo- żicza podejrzanego o to, że sklonił całą gminę do przejścia na prawosławie.

Zadar 24. października. Stracony okręt „Fer- dynand Max“ odnaleziony został koło wyspy Me- lleda. Pasażerom nic się nie stało.

Berlin 24. października. W osobnej nocy zawiadamiają Niemcy Turcji, że z carem nie za- warto żadnych umów dotyczących Turcji.

Stuttgart 24. października. Sprawca zamachu nazywa się Müller i jest synem byłego posła do sejmku. O zamachu doniósł on jeszcze przed jego spełnieniem listownie małżonce następcy tronu. Stąd się domyślają, że działał on w duchu policji Puttkamerowskiej, by przyspieszyć uchwalenie u- stawy antysocjalistycznej.

Koelnische Zeitung twierdzi stanowczo, że między carem a cesarzem niemieckim nie było żad- nej rozmowy politycznej.

Koburg 24. października. Książę bułgarski wczoraj wieczór odjechał do Sofji.

Paryż 23. października. *Figaro* donosi, że Anglja wstąpiła do potrójnego przymierza, a nadto zawarła przymierze zaczepno-odporne z Włochami. Liga pokojowa składa się więc obecnie z Niemiec, Austrii, Włoch, Anglii, Szwecji, Danji(?), Grecji i Turcji. Tylko Francja i Rosja są osamotnione.

Londyn 24. października. Na morzu Czerwo- nem zrabowali i spalili Arabowie niemiecki(?) sta- tek „Marcobruner“.

Ateny 23. października. Na ślub następcy tronu przybywają tutaj wszyscy burmistrzowie greckich.

Humorystyka.

Nie głupi.

— Co to panu się stało?
 — Zleciałem z mojego ogierka i potłukłem się trochę!!
 — Jaby z niego nigdy nie zleciał... bo ja nie taki głupi, zieby na niego... szadacz!

Fr. Kostrzewski.

W szkole.

— Bosacki! powiedz mi co to znaczy „bajka“?
 — Bajka... to jest... jak naprzykład... osiół z gęsią rozmawia tak... jak pan profesor ze mą.

Myśl.

Sowa jest to taki ptak, który na światło dzienne wychodzi tylko w nocy.

Wiecznie.

— Pan zapomniawsz, panie kochany, żeś mi wienien 10 guld.
 — O nie, panie złoty, pamiętam i będę wiecznie pamiętał!

Podarek.

— Przynoszę kochanemu wujaszce od ojca pozdrowienie i parę kurczęt.
 — Dziękuję, dziękuję, a gdzie te kurczęta?
 — A no... uciekły mi w drodze...

NADESLANE.

Do p. t. panów A. Getritza i A. Dublowskiego.

Na „Zapytanie“ w Kurj. Lw. z dnia 20. b. m. umieściliście panowie 22. b. m. rzekomą „Odpowiedź“ — mówię rzekomą, gdyż na zapytanie zupełnie jasne zbywacie mnie przytoczeniem wyroku sądu honorowego z 30 września b. r.

Czyż miałoby się zmienić znane przysłowie ruskie: „Na sęlo ludy duryty“ na inne n. p. „Idi“ na ratusz ludy duryty? Nie zamierzałem nikogo w błąd wprowadzać mojem „Zapytaniem“, bo to nie leży w mojej naturze. Wyrok wspomniany znam również dobrze ja i Wy panowie, bom go podpisał, ale panom wiadomem jest, iż podpisaliśmy z p. dr. Czerkawskim jedynie z tem zastrzeżeniem, że p. Jan Lickendorf nie odwoła tego, co wobec sądu p. Stanisławowi Niemczynowskiemu powiedział.

Wicie panowie także orzeczenie nasze w tej sprawie, że: „pan Jan Lickendorf jest niewinnym, ponieważ mówiąc o panu Stanisławie Niemczynowskim nie powiedział nic takiego, czego by rozprawy sądu dostatecznie nie udowodniły.“

Przecież p. Lickendorf był oskarżonym, a sąd honorowy nie może nakazać, aby sporne strony swoje role pomieniały; jakżeż więc moje „Zapytanie“ mogłoby wpływać z wyroku wydanego na p. Lickendorfa?

Moralność w świecie cywilizowanym obowiązuje każdego obywatela — a tylko indywidua sprytnie różnych kategorii omijają takową — dlatego nie wątpię, że komu honor jest drogi, bez względu na okoliczność, czy mu interes krawiecki rocznie czystego dochodu 7000 zlr. odrzuca lub nie, albo czy doznał świadczeń od któregośkolwiek bądź konwentu duchownego w kwocie co najmniej 20.000 zlr. (wedle własnego zeznania) lub nie, temu niezawodnie zwrot kaucji pobranej w kwocie 500 zlr. nawet z należytymi odsetkami wyda się drobnotką.

Prof. Józef Jägermann.

Dr. Ziembicki

prymarjusz szpitala krajowego operator
 powrócił i ordynuje jak poprzednio. 5. Trzeciego Maja

Po ukończeniu specjalnych studjów objąłem
Ateljer dentystyczny
Juljana Schneidera
 przy ulicy Sobieskiego l. 4.

Sporządzam sztuczne zęby podług najnowszego sposobu amerykańskiego oprawne w złocie, celluloidzie i kauczuku
 Wincenty Schneider.

Przyjmuję od godziny 9ej rano do 5ej wieczor.

Powiekszenia fotograficzne
 z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademińska 18

Podziękowanie.

Serdeczne dzięki składamy Wmu Pana **Drowi Tytusowi Kickiemu, okuliście**, mieszkającemu przy ulicy Chorażczyzna l. 2., za Jego pieczołowitość, gdyż tej tylko i rzadkiej umiejętności, zdobytej długotętną praktyką, zawdzięczamy wyleczenie córki naszej, z omal nieuleczalnej choroby ocznej.

Z. K. Zgodziński.

Dr. Antoniego Roickiego

(Dr. A. Berger).

zupełnie nowe, przerobione wydanie czwarte r. 1889 z rycinami pt. „Poradnik w chorobach płciowych“ jest do nabycia u autora w cenie 1 zł. 20 ct. Poczta wraz z opakowaniem wynosi 1 zł. 50 ct.

Uwaga: Poradnik dla kobiet 50 centów, pod opaską 60 centów.

Ordynacja domowa od 3—5.

Lwów, ulica Karola Ludwika 7.

Dr. Teofil Stachewicz

lekarz specjalny do chorób:

płuc, gardła i nosa

ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

Dr. ZDZISŁAW LACHOWICZ

mieszka we Lwowie, plac Halicki l. 14., ordynuje od godziny 3—5. po południu.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. października 1889.

Hotel WARSZAWSKI: S. Wysoczański z Berdyczowa, S. Turowicz i W. Gryzlewski z Tarnobrzega, M. Landsmann z Borysławia, dr. Żelazowski z Rudki, M. Sobotyńska z Cwitowy, J. Smolińska z Nigowic, K. Gostyński z Narajowa.

Hotel ŻORZA: hr. St. Wodzicki z Podola ros., hr. J. Tarnowska ze Śniatynki, St. Kotarski z Brzyska, hr. A. Starzeński z Dąbrowki, pr. St. Wiśniewski z Krystynopola, hr. K. Romer ze Świerza, A. Hulimka z Mycowa, Z. Stojowski ze Stanisławowa, R. Puzyna z Gwoźdzca.

Hotel LANGA: hr. W. Orłowski z Lisowca, A. Arciszewski z Horodenki, A. Komaryel z Jarosławia, J. Haberfeld z Oświęcima, R. Donhoffer, G. Gellussig, K. Schmiki i J. Lilienthal z Wiednia, A. Wadelsii z Pragi, B. Kartosi z Berna.

Lwów, z Izby handlowej

23. października 1889.

| | pisca | żądają |
|---|---------|---------|
| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego | | |
| Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k. | 191 75 | 194 75 |
| Kolej lwowsko-czerńowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 255 25 | 258 25 |
| Banku h potecznej galicyjskiej po 200 zł. wa. | 280 — | 284 — |
| Banku kredytowego galicyjskiej po 200 zł. wa. | | 216 — |
| Listy zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 100 20 | 101 20 |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 103 25 | 104 25 |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 97 00 | 98 50 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 100 50 | 101 50 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | 96 — | 97 — |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. | 100 50 | 101 50 |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. | 93 80 | 94 80 |
| Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 98 65 | 99 65 |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | 92 80 | 93 80 |
| Listy dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. wleśc. 3 proc. w. a. w likwid. | 4 — | 57 — |
| Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „ | 46 — | 49 — |
| Oblig. za 100 zł. | | |
| Indemicyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 103 60 | 104 60 |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. | 100 50 | 101 50 |
| Peżyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | 104 — | 106 — |
| „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. | 96 50 | 97 50 |
| Losy. | | |
| Miasta Krakowa | 24 — | 26 — |
| Stanisławowa | — — | 38 — |
| Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 58 | 5 66 |
| Dukat cesarski | 5 64 | 5 74 |
| Napoleon | 9 47 | 9 57 |
| Pohimperial | 9 70 | 9 80 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 30 | 1 40 |
| tubel rosyjski papierowy | 1 22 25 | 1 24 25 |
| 00 marek niemieckich | 58 80 | 59 30 |

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
 od 1. października 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.
 Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzameczu) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.
 Z Tarnopola i Brodów na Podzameczu o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3:36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6:55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8:00 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Rawy rusk. 5:53 po poł. pociąg mieszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:53 rano mieszany. (Z Podzameczu) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzameczu o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróż, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4:25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10:13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełczu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełzca i Sokala. 2:44 po połud. tylko co piątku pociąg mieszany do Rawy rusk. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEU PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cat w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEU IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trajnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEU ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 23. października 1889.

| | dzisiejszo | z dnia poprzednia. |
|--|------------|--------------------|
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 520 50 | 519 — |
| Banku anglo-austriackiego | 145 10 | 143 60 |
| Unienbanku | 144 — | 143 60 |
| kolei Karola Ludwika | 192 50 | 192 50 |
| kolei północnej | 260 50 | 260 50 |
| kolei południowej (Lombardy) | 126 25 | 126 35 |
| kolei państwowej | 236 25 | 236 — |
| kolei Lwowsko-Czerńowieckiej | 236 — | 236 25 |
| kolei węgiersko-północno-wschodniej | 189 50 | 189 75 |
| kolei węgiersko-północno-wschodniej | 144 — | 144 — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 122 — | 122 25 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 104 — | 104 — |
| Galicyjskie obligacje indemicyjne | — — | — — |
| Losy regulacji Cisy | — — | 255 80 |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 259 — | 100 75 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 101 30 | 117 40 |
| Akcje Bankverein | 118 50 | 123 50 |
| Rosyjski rubel papierowy | 123 25 | — — |
| Losy premjowane węgierskie | — — | 306 80 |
| Akcje kredytowe | 309 25 | — — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Akcje kolei południowej | — — | — — |
| Napoleonidory | — — | — — |
| Berlin, dnia — 1889. | | |
| (godz. 5. min. 35 pop.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — — | — — |
| Akcje austrackie kredytowe | — — | — — |
| Akcje zolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Austrjackie banknoty | — — | — — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — — | — — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | — — |

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Smarowidło na osi,
Oliwa do maszyn,
Pasy do maszyn,
Cement, Gips, Ter,
Dektury na dachy,
Płyty izolacyjne,
najtaniej u

Józefa Hankego

we Lwowie
w Rynku liczbą 38.

Do sprzedania
trzy powozy
w domu Nr. 4 ulica
Trzeciego Maja.
Blizsza wiadomość
tamże.

Taniej
jak wszędzie



poleca Skład fabryczny wyrobów
gumowych

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej
dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska
w handlu

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej . . . zł. 1-40
funt najlep. w org. op. zł. 2-70
funt wysiewek najl. jak. zł. 1-10

Kawa lepsza od wszy-
stkich „Siriusz“
franco 5 kilogr. . . . zł. 9-

Herbata z Brodów!!



KAKAO

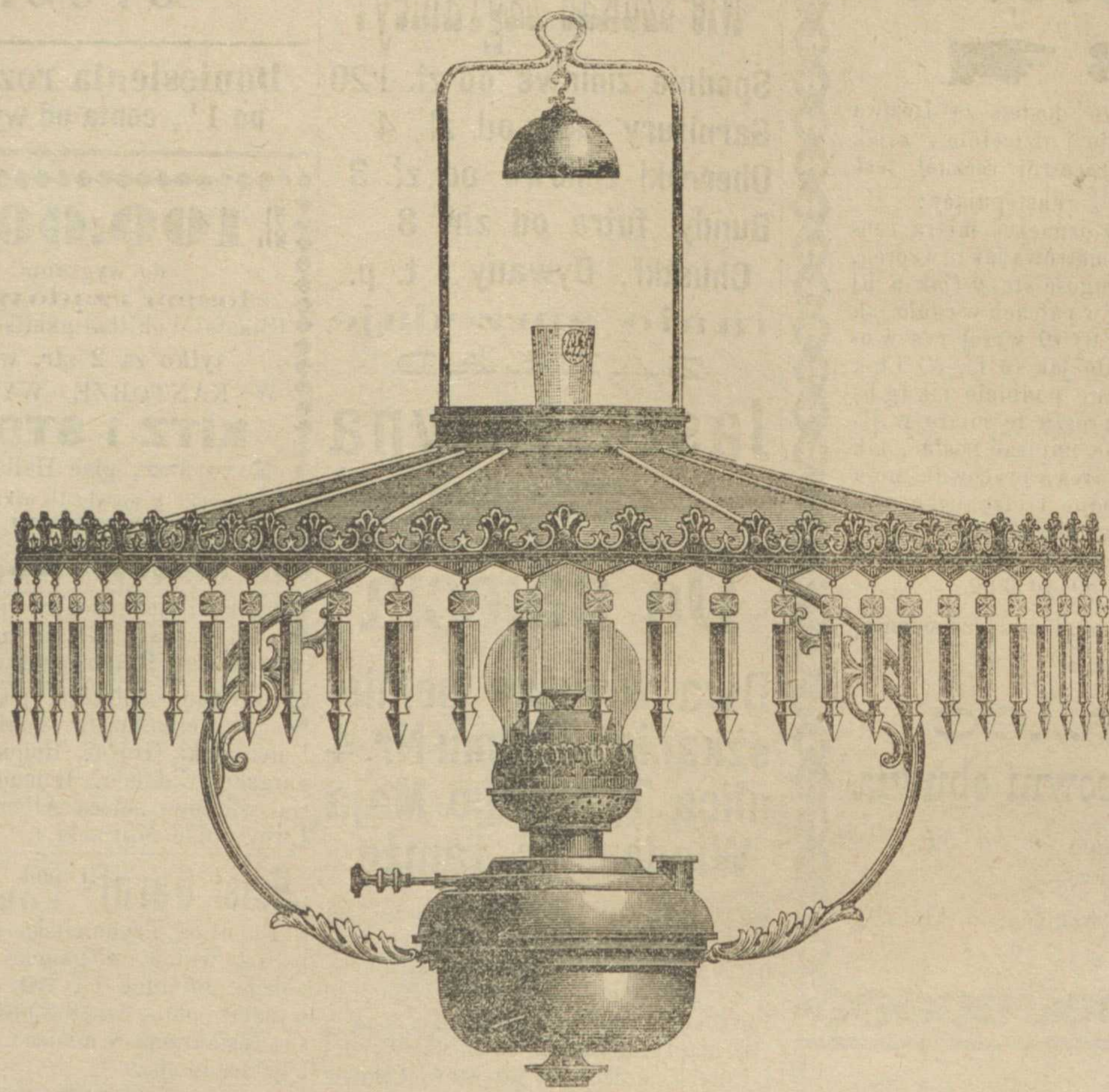
(odtłuszczone proszkowane), które
na podstawie rozbioru chemiczne-
go, dokonanego przez W-go prof.
D-ra Olszewskiego w Krakowie,
Światne Towarzystwo lekarskie kra-
kowski oceniło i poleciło jako
przetwór dietetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

ice Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika 1. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach
blaszanych 3 zlr. 20 cent.

Kakao to pozostaje pod ścisłą
kontrolą komisji przemysłowo-
lekarskiej Towarzystwa lekarskiego
krakowskiego



Sześciomiesięczna trwałość knota, łatwe naciąganie tegoż, pojedynczy proceder, mierna konsumpcja nafty, ośniewający biały i spokojny płomień, oszczędność na cylindrach, wygodne napełnianie nafty, zabezpieczające od eksplozji, siła świetlna 90 świec zwykłych, zupełne i bezwonne wypalanie się nafty. Patentowane.

Nr. 41426
w Austrii

M. HERMANNA

Nr. 15045
w Węgrzech

Lampa błyskawiczna

jest dzisiaj uznana za najlepszą lampę naftową w świecie, szczególnie nadaje się na naftę galicyjską, ponieważ ta do zupełnego się wypalenia potrzebuje wiele świeżego powietrza, a które zwykłym lampom naftowym w bardzo małej ilości się udziela, podczas gdy przy lampie błyskawicznej patentu Hermanna, przez środek basenu czyli zbiornika przeprowadzoną rurką, a względnie przez szczególnie skonstruowaną, dziurkowaną tarczę palnikową, zawsze spora ilość świeżego powietrza bezpośrednio do środka płomienia ma przystęp, wskutek czego nawet i przy mniej drobnym gatunku nafty, zupełnie teje i bezwonne wypalanie ma miejsce, a tem samem osiąga się ośniewająco biały i spokojny płomień.

Do salonów, restauracji i większych lokali publicznych:

| | | |
|------------------------------------|---|-----------------------------------|
| 40'' 140 210 grm. 4 cent. | Lampa błyskawiczna świec siła świetlna konsumpcja nafty kosztów na godzinę | 30'' 90 140 grm. 3 cent. |
|------------------------------------|---|-----------------------------------|

Do mniejszych lokali, pomieszczeń, salonów, jadalń, czytelń, kantorów, kancelaryj, szkół, sal roboczych itp.

| | | |
|-----------------------------------|---|--------------------------------------|
| 20'' 74 110 grm. 2 cent. | Lampa błyskawiczna świec siła świetlna konsumpcja nafty kosztów na godzinę | 15'' 45 75 grm. 1 1/2 cent. |
|-----------------------------------|---|--------------------------------------|

Baseny Lamp 15'' i 20'' mam w różnych formatach na składzie, tak, że prawie do każdego kosztów obcych lamp wiszących i postumentów, lampa błyskawiczna może być zastosowana.

Każda prawdziwa lampa błyskawiczna nosi nazwisko wynalazcy
„M. Hermanna“.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Jedyna sprzedaż Lamp błyskawicznych dla Galicji i Bukowiny u

Józefa Hanke

we Lwowie, Rynek liczbą 38.

pod „Czarnym Psem“.

Alojzy Hübner

we Lwowie
ul. Karola Ludwika 13.
poleca

Cement, Gips,
Ter pogazowy,
Ter drzewny (dziegieć),
Tekstury do pokrywania
dachów,
Carbolineum, Exicator,
Farby do fasad,
Farby olejne,
Farby na dachy,
Lakier na dachy,
Pasy do maszyn,
Gurty parciane,
Węże do pomp,
Węże do sikawek,
Oliwę do maszyn,
Smarowidło do maszyn,
Kasy ogniotrwałe,
Maszyny do prania,
ALOJZY HÜBNER LWÓW
ul. Karola Ludwika 13.

Białość, świeżość i delikatność
twarzy otrzymuje się po kilkakro-
tnem użyciu

HELIANTYNY
Cudowny ten środek jest specjal-
nym wynalazkiem

Jana Ichnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowe-
go, właściciela fabryki perfum i my-
deł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3.
w Krakowie, Sukiennice 1. 20.
w Czerniowcach, Rynek 1. 2.



Alojzy Hübner
we Lwowie
ul. Karola Ludwika 13.
Alojzy Hübner
we Lwowie
ul. Karola Ludwika 13.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9.

przyjmuje
prenumeraty i ogłoszenia
dla wszystkich gazet całego
świata po oryginalnych cenach
redakcyjnych.

Z powodu działu majątkiem spad-
kowym jest do sprzedania za
umiarkowaną cenę realność we
Lwowie (duża dwupiętrowa kamie-
nica z przynależnościami (o docho-
dzie rocznym faszjonowanym w su-
mie 4234 zlr. w. a.

Bliższych szczegółów udziela kan-
celarja adwokata Dra Roberta Czay-
kowskiego ustnie. Pośrednictwem i korespondencje wykluczone.

Ceraty!

Chodniki i Prześciółka
ceratowe na stoły, me-
ble, powozy, do wy-
kładania całych pokoi,
schodów, kurytarzy,
przed umywalnie, na
ściany i t. p. każdego
rozmiaru i deseni
poleca

Alojzy Hübner

WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika 1. 13.

Cenniki
na żądanie odwrotnie wysła.